

Franciszek Salezy Jezierski

Dwa wystąpienia trybunalskie

Opracował Bronisław Treger

**Do Najjaśniejszego Trybunału Koronnego
przez ks. Franciszka Salezego z Gołąbków Jezierskiego,
kanonika kolegiaty kaliskiej, rektora wydziałowego lubelskiego
imieniem szkół na miejscu nauk o naukach,
przy powitaniu, dnia 13 kwietnia 1782 roku powiedziana mowa**

Najjaśniejszy Trybunale! Najwyższy w Królestwie Sądzie!

W tych progach powierzonych naukom, których powinnością jest rozumowi pomagać, a służyć prawdzie w doskonaleniu młodzieży narodowej, witać mi Was należy, Jaśnie Wielmożni Miłoścy Panowie, tak z urzędu mojego, jako i z przeświadczenia się o tej powinności. Że zaś prawda ma być pierwszym widokiem w oczach osób składających sprawiedliwość, mowa więc moja nie będzie niczem więcej, tylko przejściem się prawdy z serca do ust, aby się dała widzieć w swoim wyobrażeniu. Co żeby wypełnić można zręcznie, mam honor prezentować Najjaśniejszemu Trybunałowi dzieło pierwszym przytrafieniem zdarzone między wiekami i pierwiastkowym wykonaniem ozdabiające naród nasz pamiątką chwały mimo jego nieszczęścia — to jest o ćwiczeniu młodzieży narodowej chcę nadmienić, ile jest od najwyższej władzy uchwalona, przełożeniem najpierwszych osób ozdobiona i nam dopiero do wykonania podana.

Rzecz zdaje się być zadziwiająca rozum, co powiem, ale przeto nie przestająca być prawdą, że przez wszystkie wieki we wszystkich narodach każdy kraj usiłował być ojczyzną ojców, nie starając się być ojczyzną ich dzieci.

Ile pamięcią wcisnąć się mogą w odległości czasów, to widzę oczywiście, co teraz twierdę. Grecyja kolebka nauk w Europie, atoli szła zawsze za zdaniem fantazyi filozofów, a każde mniemanie ich osobnych składało naśladowców. Rzymianie tego samego rozsypanego światła rzadzili się rozumieniem. Trwali długo dobrym rządem pokoju i wojny, trwaliby może dłużej, żeby wychowanie młodzieży ich było powszechne i powagą kraju stwierdzone. W bliższych nam wiekach gdy religija prawdziwa świat ujęła swojemi prawdami, kilka osad literatury pod imieniem akademij wydzwignąwszy się spośród dzikości i grubości barbarzyńców światłem swoim zaczęli oświecać przesady. Jednak te hierarchijie nauk bez dokładania się najwyższej zwierzchności przystawiali zdania dla młodzieży mającej być obywatelami kraju.

I lubo nasza część świata miała wielkich mężów w osobach monarchów odnawiających gust nauk, jako to Franciszek I w Francyi, Leo X w Rzymie, Mediceusz w Florencyi, Kazimierz W[ielki] i Władysław Jagiełło w Polsce, monarchowie ci jednak byli dobrodziejami umiejętności, to jest prawda, ale nie byli nigdy jej rządzielami. Pobożność na koniec niektórych zakonów wyręczała powinność najistotniejszą narodów. A królestwa najlepiej oświecone myśląc o rządzie, obronie, sprawiedliwości i bogactwach kraju nie zatrudniły się nigdy ustawami około ćwiczenia młodzieży. Gdy przypadkowa pobożność budowała cały sposób myślenia, który miał składać na dalsze życie ducha obywatelskiego, Najjaśniejszy Stanisław August król narodu naszego wielkością duszy swojej uprzedza przyszłość wieków swoją troskliwą przezornością o dobro powszechne a tak wyraźnie potrzebne, i stanowi w powadze najwyższej władzy i przełożenstwo nauk, i sposób podawania ich taki: uczymy znajomości Boga i obowiązków religiji w podanej wiadomości o wierze; uczymy poznawać naturę w historyi naturalnej; w nauce obyczajów — cnoty i prawdy; w fizyce — doświadczenia; w loice — myślenia sposobu; w wymowie — składnego tłómaczenia myśli; piękności stworzonego świata chcemy wiedzieć przez miarę i liczbę; historyja dziejów ozdabia wiadomością pamięć; a nie chcąc wody po powietrzu prowadzić, uczymy łacińskiego języka po polsku.

Przy takim rozrządzeniu nauk łaskawa Opatrzność zdarzyła mi do tego otwartość przykładu dla młodzieży nabywającej umiejętność i cnotę z przytomności w tem miejscu Najjaśniejszego Trybunału, magistratury złożonej z samego wyboru osób. Pierwszy więc wzór będę czynił doskonałej nauki przy zbiorze wszelkiej cnoty z osoby Twojej, Jaśnie Wielmożny Sebastianie hrabio Sierakowski¹ kanoniku katedralny krakowski, kawalerze Orderu Świętego Stanisława, prezydencie Trybunału Koronnego. Twoje staranie przykładało się do tego wielkiego dzieła, Tyś J[aaśnie] W[ielmożny] Panie przyczyną ułożonej nauki, ty i dla nas przykładem i wzorem zostajesz.

W tem samem wyobrażeniu myśli moich zaszczepiać będę sposób myślenia w młodzieży z przymiotów znacznych osoby Twojej, Jaśnie Wielmożny Franciszku Nałęcz Kęszycki² kasztelanie kaliski, starosto mosiński, Orderu Świętego Stanisława kawalerze, Trybunału Koronnego marszałku. Niech skład cnoty w umyśle Twoim na tem dostojenstwie będzie

¹ Sebastian Sierakowski (1746–1824), w 1809–1814 rektor Szkoły Głównej Krakowskiej.

² Franciszek Ksawery Kęszycki (1742–1789), od 1786 wojewoda gnieźnieński.

ozdobną pamiątką dla przykładu, kto chce być doprawdy cnotliwym. Gdybym do tego oświadczenia obydwom Wam, Jaśnie Wielmożni Panowie, przydał szczególne mojej osoby obowiązki za Ich uprzejmość, względy i łaski, wymowa moja byłaby niedołączną, ponieważ serce musiałoby się pomienić na powinność języka.

Dla dalszego usprawiedliwienia tej myśli, z was także, obydwóch stanów, duchownego i świeckiego, J[aśnie] W[ielmożni] sędziowie, zbierać będziem przykłady, jak sposobić przyszłości następców na wielkie dostojeństwa i wielkie w królestwie zasługi. Pomaga zamysłowi mojemu prześwietne ziemstwo lubelskie, mając i sądy swoje własne, i skład wyroków wszystkich najpierwszej magistratury. Tęż mi daje sposobność nierozdzielna część młodzieży uczonej w osobach godnych prześwietnej palestry. Wszystka zaś ta okazała postać prawdziwej wielkości Najjaśniejszego Trybunału jest w oczach filozofa jak zbiór kwiatów dla pszczołki zbierające[j] robotę swojemu posiłkowi.

To mi zostanie przykładem, który wszcze[piać będę] równo z prawdą uczącej się młodzieży. To mi będzie [materyją] zbierania dzieł ku pamiątce historii, czego mi też powierzony jest dozór³. I tak dzieląc wiadomość wielkich dzieł waszych między podanie pamięci młodzieży uczącej się i między przyszłą wiadomość potomności, jeszcze nie zabrakuje cząstki ukontentowania i dla serca mojego.

³ Tu w nawiasach prostokątnych miejsca nieczytelne na mikrofilmie — za potwierdzenie lekcji „wszczepiać będę” i „materyją” na podstawie egzemplarza z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Kielcach dziękuję drowi Lechowi Stępkowskiemu.

**Kazanie przy zaczęciu Trybunału Koronnego na prowincyją małopolską
poczynającego się dnia 19 kwietnia 1784 w Lublinie
powiedziane przez Wielmożnego J[ego]m[óści] księdza Franciszka Salezego
Jezierskiego k[anonika] k[aliskiego], r[ektora] s[zkół] l[ubelskich]
i z rozkazu zwierzchności do druku podane**

**W Lublinie
w drukarni uprzywilejowanej J[ego] K[rólewskiej] M[óści] u ks. ks. Trynitarzów⁴.**

*Non facies quod iniquum est, nec iniuste iudicabis,
non consideres personam pauperis, nec honores vultum
potentis. Iuste iudica proximo tuo (Levitici, cap. 19).*

„Nie będziesz czynić, co niesłusznoscią jest, ani sądzić niesprawiedliwie będziesz, nie uważaj osoby ubogiego ani możnego postaci uwielbiaj. Sprawiedliwie sądz bliźniemu twojemu”. Te słowa położone są w Księgach Prawa Mojżeszowego w rozdziale 19 [Kpł 19, 15].

Najjaśniejszy Trybunale, Najwyższy w królestwie prawowiernem Sądzie!

Gdy w takim wyobrażeniu objawiona prawda pochodząca od Boga wyraża powinność i dostojność namiestniczej władzy swojej na ziemi, gdy to dzieło sprawiedliwości w rozsądzaniu sprawy ludzi z ludźmi zbliża najbardziej człowieka urzędu wysokością aż do własności Boga, gdy na koniec obowiązki tej okazałej a oraz uciążliwej powinności wymagają wyzucia się człowieka z człowieka, aby sędzią był nad ludzi i dla ludzi, powszechną stając się osobą i ofiarą, mogeż ja zminąć się z tą myślą, aby czyniąc z prawdziwym uszanowaniem przywitanie Was, Jaśnie Wielmożni Miłośni Panowie, imieniem Kościoła i religiji, czynił to inaczej, jak tylko w znaku tej świętej prawdy, jak serce ludu i sposób myślenia powinien być obrócony k woli osobom szafującym sprawiedliwość w Najwyższym Sądzie Narodu?

Ołtarz, tron i ratusz jest świętość, powaga i moc pochodząca od jednego początku, którym jest Bóg.

Człowiek powinien ci by być sprawiedliwym, bo zostaje pod oczyma własnego sumnienia, lecz ludzie, że ludźmi są, składają narody i w nich społeczeństwo życia, więc muszą mieć sprawiedliwości nad sobą potrzebę.

Majątek, honor i życie dary są wymierzone od Opatrzności. Życie jest czas bytności naszej widomej między narodzeniem i śmiercią. Majątek jest sposób należący do utrzymywania

⁴ Na tym kończy się strona tytułowa. Dalej następuje pięć stronic (nieliczbowanych, jak wszystkie w niniejszym druczku), na których znajduje się *imprimatur* wystawione 30 czerwca 1784 r. przez biskupa sufragana lubelskiego Jana Kantego Lenczowskiego oraz wykaz deputatów duchownych i świeckich składających Trybunał. Rzeczy te, mające tylko formalny związek z kazaniem Jezierskiego pomijam w niniejszej reedycji.

życia, a honor, według mnie, jest głosem cnoty, tak jak blask kruszcu jest znakiem i różnicą jego od reszty ziemi.

Te więc dary Opatrzności, które Bóg rozdaje każdemu pod miarą, pod wagą i pod liczbą, potrzebują bezpieczeństwa, i te bezpieczeństwa zaręcza Opatrzność powagą Boga składając w ręce ludzi nad ludźmi dla porządku w ich społeczeństwie. Że zaś stopień takiego wyniesienia osób w narodach jest wyrazem namiestniczej władzy Najwyższej Istoty, jako świętość religiji naucza i przeświadcza, a rozum przeciwko temu sprzeciwiać się nie może, w tej więc otwartej prawdzie myśl moją te trzy potykają uwagi przedzielające mówienie o tem w ten sposób.

Osoby sędziów zgromadzonych do sprawowania sprawiedliwości ludziom powinny mieć od nas uszanowanie, wszakże są na miejscu Boskiem, a my jesteśmy prawowiernymi.

Osoby sędziów powinny mieć posłuszeństwo swoim wyrokom, bo oni są duchem wolności wybrani, a my jesteśmy Polacy.

Osoby sędziów powinny mieć od nas wdzięczność, wszakże oni sprawują urząd w narodzie dla samej ludzkości, a my jesteśmy ludźmi.

Uszanowanie, posłuszeństwo, wdzięczność k woli sprawującym najwyższe sądy w narodzie są powinnością wyryte na sercach ludu prawem natury i poświęcone głosem religiji; i że takie są, wystarczą mi nie tylko na samo wyobrażenie powitania zacnym osobom Waszym, J[ąśnie] W[ielmożni] M[ości] Panowie, ale oraz na oddanie czci wpośród pochwał namiestniczej Twojej władzy, Wielki Boże zbawienia naszego, Boże prawdy i sprawiedliwości, Tobie o tem mówienie poświęcam za modlitwą Najświętszej Maryi Panny.

Ścisłe powinności sądowego urzędu przepisane głosem prawa natury, tak jak przystało sprawować się namiestniczej władzy Boskiej na ziemi, wyciągają uszanowania od ludu przez uroczyste obowiązki sumnienia poświęcającego się prawidłami religiji. Wszelkie przełożenie od Boga jest, powiada św. Paweł apostoł, a które od Boga przełożenia są — rozporządzone są. Uważając z jedną stroną te rozporządzenia Boskiego prawa względem powinności sędziów, z drugą stroną powinności chrześcijanina podlegającego zwierzchności sądu, nie zostaje się nic sercu innego, jak uszanowanie. Uszanowanie nie to powierzchowne, co jest owocem grzeczności i które wyręcza istotne częstokroć cnoty, ale uszanowanie wewnętrznego przeświadczenia, które nie może być, tylko dziełem cnotliwego sumnienia. Dobrze rozumieć o każdym powinnością zostanie chrześcijanina, ale nie tylko dobrze rozumieć, lecz i z tego dobrego rozumienia łączyć uszanowanie osobom składającym Sąd Najwyższy w narodzie, jest powinnością szczególną obywatela prawowiernego. Wystawmy sobie, Panowie moi, rozporządzenie Boskie względem obowiązków sędziego. Osoba piastująca ten urząd wyłączona ma zostawać od wszelkiej niesłuszności, i przewodzące namiętności nad umysłem śmiertelnych ludzi powinny poniżone zostawać w sercu sędziego. *Non facies quod iniquum est.* Miłość własna trująca postać i naturę prawdy, naciągająca skłonności serca, zmniejszająca surowość albo pobłażająca występкови nie powinna być w charakterze sądzącego nigdy. *Nec iniuste iudicabis.* Ubogiego nędza, tkliwa czułość, aby nawet nieporządnem politowaniem droga sprawiedliwości omylona nie była, przezorną roztropnością miarkować się należy. *Non*

consideres personam pauperis. Wzgląd na osoby albo mające dostatki, dostojeństwa, albo mające dary natury jeszcze zřeczniejsze do poruszenia woli ludzkiej, powinny być nieskutecznymi w przerobieniu serca sędziego. *Nec honores vultum potentis.* Słowem, wzgląd, nadzieja, bojaźń, miłość, nienawiść i co tylko może sprawiedliwość przewracać, powinno być daleko od sądzącego. *Iuste iudices proximo tuo.* Takie rozporządzenie Boskie obowiązków sędziego wynosi go nad słabości i przywary natury, stawia go nad ludzi, czyni go powszechną osobą, obraca oczy całego narodu na niego i razem wyciąga z niego ofiary, aby się wyrzekł skłonności swoich następując sam przeciwko sobie samemu w szafunku sprawiedliwości dla drugich.

Teraz zwróciwszy uwagę i obróciwszy rozum na trudności w dopełnieniu tych powinności, jakie brzemie przeszkody ciemnić musi i napastować własną miłość, jeżeli cnota, że cnotą jest, w opuszczeniu świata, w oddaleniu się od niego ma swoje przykrości i pokusy, cóż dopiero cnota oddawania sprawiedliwości bliźniemu nie ma mieć przeszkody? Wszystko, co otacza zmysły, co podchlebia nadzieją, co słabością zostaje serca, powstaje przeciwko zamiarowi sprawiedliwości, i zminąć się z tem żadną miarą nie można. Stan urzędu tak wysokiego nawet potrzebuje tego, ale tylko tak jak okręt wody; bez niej się obejść nie może, atoli potrzeba, aby się zawsze na wierzchu znajdował. Tak rozporządzona prawem Boskiem zwierzchność Najwyższego Sądu w narodzie i wyręczająca namiestniczą władzę Boską na ziemi nie maż wyciągać uszanowania od nas w samym gruncie sumnienia naszego? Te osoby zacnych mężów czynią z siebie usługę powszechności, łożą stan zdrowia i stan sumnienia, i uroczystem wezwaniem imienia Boskiego zaręczają ludowi bezpieczeństwo sprawiedliwości. Owoż po chrześcijańsku myśląc należy dla nich poszanowanie, bo jesteśmy prawowiernymi, a po ludzku mówiąc, należy przestawać nam na ich wyrokach i powinno być niezawodne posłuszeństwo, gdyż oni są w duchu wolności wybrani, a my jesteśmy Polacy, to druga moja uwaga.

Sprawiedliwość była zawsze i będzie grunte[m] utrzymywania społeczeństwa w poźyciu ludzkim na ziemi, i jej powagą stoją narody, i gdy jej zabraknie królestwa na ów czas, powieda św. Augustyn, zamieniają się w publiczne łotrostwa⁵. *Sublata iustitia quid sunt regna nisi publica latrocinia?* Szafunek sprawiedliwości dla obywatelów w kraju nie jest jeszcze dopełnieniem sprawiedliwości, ale podległość i posłuszeństwo obywatelów wyrokom sądu składa dopiero zupełną sprawiedliwość.

Powaga sądu pochodzi od Boga za pośrednictwem prawodawstwa, a to albo ma narzędziem wołą tronu, albo wołą narodu. Świętość religiji przykazuje posłuszeństwo, z jakiegokolwiek względu przychodzi poddanność, łatwiejsze jednak posłuszeństwo zdaje się prawu postanowionemu od siebie samego, według rozumu mówiąc, lubo według nieszczęśliwego doświadczenia inaczej myśleć i twierdzić należy.

Wolności! najwłaściwszy przymiocie nieśmiertelnego stworzenia, tyś jest ozdobą duszy człowieka i jedyny przysmak strapionego życia na ziemi; ale oraz: wolności, nieprzyjaciółko powinności naszych, szkoło mnożenia i przestępowania praw przez pychy i podłości powo-

⁵ Zob. dalej s. 110, przyp. 75.

dy! Jeżeli jednak świętość prawa bardziej powinna zastanawiać serce i wolą człowieka, to w tym razie, gdy prawo skutkiem było tej samej woli, która w przypadku przeciwnym własnej miłości oburza się i powstaje naprzeciw niemu, a my, Mości Panowie, właśnie w tym samym stanie znajdujemy się obowiązków posłuszeństwa względem wyroków Sądu Najwyższego w naszym narodzie. Wolność była przyczyną i skutkiem, pomocą i środkiem ustanowienia praw, Sądowi Najwyższemu Krajowemu pod imieniem Trybunału dana jest moc wykonywania tych praw, więc niechże nieposłuszeństwo tym prawom przynajmniej nie ma wolności. Mimo tę jasną prawdę, wiele razy pycha pod imieniem świetnem punktu honoru poniżała powagę Sądu? Wiele razy przemoc możnych tamowała wykonania wyroków Sądu, sięgając się aż do wylania krwi współbraci w wolnym narodzie? Już też wiek tego zuchwalstwa skończył się, lecz namiętności ludu wolnego nie przestały w inszej postaci uwalniać się od posłuszeństwa wyrokom sądowym. Obfitość praw, dla straży prawdy sporządzona, często prawdzie uciążliwa zostaje. Jeżeli w prawie Boskiem pisanem litera zabija, w prawie ludzkim wyrazy całe mogą być śmiertelne prawdzie. Z tych ci to wyszukuje się, jak ustawę na wyrok naciągnąć sądu, albo jak wyrok sądu wątpliwym uczynić na potem, zawsze wystawując nadzieję pozyskania sprawy w przyszłości podług żądania, jakie miłość własna obiecywać zwykła.

Gdzie żelazne *sceptrum* wydaje rozkazy, pełni się posłuszeństwo, już nasz naród doświadcza tego po części; gdzie złota wolność sama stanowi prawa, sama wybiera sędziów do wykonania tych praw, tam posłuszeństwa nie masz. To słabą czyniło sprawiedliwości w naszym narodzie postać, to postępując krok za krokiem złośliwym przygotowaniem przywiodło do upadku nasz naród. Uwaga ta moja okropna może się wydawać przykra, trzeba mi jednak darować, Panowie Moi, ponieważ przed tronem Baranka nie powinna się śpiewać insza piosenka, tylko ta jedna, która się nazywa po imieniu: prawda. Z tej to powodu prawdy wyznać się powinno posłuszeństwo wyrokom sądu i oraz sędziom należyta powinna oddawać się wdzięczność; ta jest uwaga resztą mojego mówienia terazniejszego.

Wdzięczność, znajoma cnota w prawie natury, zdaje się mieszkać na dorędziu serca każdego, snadna do wykonania; jednakże najczęściej na niej zachodzi, gdy się na nią wypłacać potrzeba, osobliwie osobom sądzącym sprawy nasze. Uczynność wyświadczona bliźniemu wyrabia na sercu skłonność, która się nazywa wdzięcznością. Wzburzenie jakiegokolwiek namiętności zaciera pamiętkę dobrego czynienia, a miasto wdzięczności nienawiść piastuje pamięć. Jeżeli zaś kiedy powszechna wdzięczność bardziej powinna by napełniać serca obywatelów, to u nas w Polsce względem osób zasiadających w Najjaśniejszym Trybunale, ponieważ ta dostojność odprawia się samym szczególnie obrządkiem ludzkości i wspaniałości serca ku swoim współziomkom. Nie ma tu żadnego przesadzania w tych słowach, com powiedział, ponieważ między wszystkimi narodami szukając, tego przykładu nigdzie nie znajdzie, aby publiczna usługa własnego majątku wydatkiem utrzymywana była, i to jeszcze z tą okazałością, jak wyciąga tak dostojny urząd. Do wydatku majątków trzeba dołożyć łożenie czasu, opuszczenie domu, a nade wszystko wydatek na ruinę zdrowia. Te okoliczności wszystkie jakże, Panowie Moi, nie powinnyż wymagać wdzięczności? W tak jasnej prawdzie

nie potrzeba już więcej przecinać powietrza słowami. Kto jest człowiekiem, ma serce, a kto ma serce, należy mu pamiętać o wdzięczności.

W tem ja przeświadczeniu z łaskawej Opatrzności wydarzenia mam honor witać Najjaśniejszy Trybunał, Najwyższy Sąd w moim narodzie, dopełniając obowiązków uszanowania, posłuszeństwa i wdzięczności, wypełniam zaś to imieniem Kościoła i kapituły kolegiaty tutejszej, pozwalającej mi łaskawie wyręczyć się w tej powinności. Wypełniam znowu i z obowiązku mego własnego, ile rządca szkół prowincyi małopolskiej, powierzony mając dozór młodzieży narodowej sposobiącej się na wielkie wasze zasługi i urzędy godnem następstwem. Niech więc rozum i serce moje wzajemnie sobie podają ręce na dopełnienie tej uroczystej powinności, w której przeświadczeniu witam Cię, Jaśnie Wielmożny Mości księżę Łubieński⁶ kanoniku metropolii gnieźnieńskiej, trzemeszyński opacie, Trybunału Koronnego prezydencie. Zacność domu i imienia Twojego, ozdabiając zasługami pamiątkę historii wieków, długiego wyliczaniem swoim potrzebowała by czasu. Dosyć mi powiedzieć szczęśliwe okazyje wielkich dzieł imienia Twojego, na którym się oczyma mojemu patrzył. Widziałem, Łubieński⁷ kładł koronę na głowę panującemu królowi, dziś witam Łubieńskiego trzymającego krzyż sprawiedliwości w sądzie namiestniczym tegoż króla.

W teje zacności imienia i zasług witam Cię, Jaśnie Wielmożny Sierakowski⁸ kasztelanie płocki, marszałku Trybunału Koronnego. Wielki zbiór przymiotów Twoich, któremi rzadko razem obdarza Opatrzność, wyrabia Ci pierwsze miejsce w tej najwyższej magistraturze kraju i pierwsze miejsce tak w sercu króla, jak w sercu obywatelów.

Podług podobnej myśli witać mi Was należy, duchownego i świeckiego zgromadzenia Jaśnie Wielmożni sędziowie. Zacność urodzenia Waszego, szlachetność wielkich imion zawiera pamiątkę sławnych dzieł w kanale krwi poprzedników waszych, a dostojność terazniejsza urzędu wielkiego okazyją podaje, jak następcami zostajecie godnemi.

Zwracam jeszcze myśl moją na przywitanie sędziów ziemstwa lubelskiego, lubo Wy, Przechacni Mężowie, nie jesteście osobami nowemi szacunkowi i uszanowaniu mojemu, bierzcie jednak ten podatek serca mojego jako od ziomka swojego, który im winszuje pomnożonej pracy w pomaganiu najwyższej magistraturze kraju.

Cała zaś powaga Najjaśniejszego Trybunału jako wizerunek namiestniczej władzy Boskiej na ziemi niechaj będzie mającym sprawy sprawiedliwością, a wszystkim zbudowaniem powszechnem. Czego życzę z całego serca, i owszem niech tak będzie.

Amen.

⁶ Stefan Wojciech Łubieński (1734–1808), od 1790 biskup sufragan gnieźnieński.

⁷ Władysław Aleksander Łubieński (1703–1767), od 1759 arcybiskup gnieźnieński.

⁸ Maksymilian Bruno Sierakowski (zm. po 1790).